

Dźwiękowe Kino
"LUNA"
DZIS PREMERA
największego przeboju dźwiękowego europejskiej produkcji filmowej.

Film przyjęty z zachwytem i podziwem przez wszystkie stolice Europy!

"KONGRES TAŃCZY"

Liljana Harvey — jako Krysią, panią z magazynu, Lili Dagover — jako hrabiną, Henri Garat — jako Cesarz Aleksander I. Armand Bernard, jako adjutant Bibikov. Pierre Magnier jako książę Metternich, Jean Dax jako Talleyrand. Tłum monarchoów, meźów stanu, dam dworu, aktorów, oficerów, żołnierzy, dworaków, kurtyzan i darmozjadów. Jak w kalejdoskopie następują, po sobie w oszalałym tempie, polityczne konferencje, tajne narady, maskarady, bale, parady wojskowe i zabawy ludowe. Arabeska wijąca się jak młode wino wokół zimnego poasgu historii.

Najbujniejsze dzieło sztuki filmowej o niewidzianym rozmachu stworzone z niepraktykowaną...
Romantyczna historia miłości młodego cesarza Aleksandra i wiedeńskiej księżniczki...
Kierownik produkcji: ERYK POMMER — Reżyser: ERYK CHAJA

Początek seansów o godzinie 7 w soboty i niedziele o godzinie 7. Passep-tout i bilety bezpłatne.

Straszna śmierć parobka w płonącej oborze.

Słupca, 11 lutego. Ubiegłej nocy we wsi Lipiny, w powiecie słupeckim, wybuchł pożar w zagrodzie niejakiego Walentego Kuśmierka. Ogień powstał w oborze i szerząc się z gwałtowną szybkością zaczął zagrażać innym budynkom. Energiczna akcja straży ogniowej, której z pomocą pośpieszyła miejscowa ludność, zapobiegła pożodze. Obora jednak, wraz ze znajdującym się w niej inwentarzem żywym

splonęła doszczętnie. Podczas rozrucania zgiszcz natknięto się na zwłoki służącego Kuśmierka 19-letniego Ludwika Bara. Chłopak spał zazwyczaj w oborze i prawdopodobnie, paląc papierosy, zaprószył ogień. Zwłoki spalonego chłopaka zabezpieczono do czasu przeprowadzenia oględzin komisji sądowo-lekarskiej.

Niefortunna eskapada wieśniaka.

Epilog rywalizacji o dziewczynę.

Łódź, 11 lutego. We wsi Zalesie, pod Łodzią, rywalizowali z sobą o względy bogatej córki sztycy teje wsi: 24-letni Józef Bielak i 27-letni Stanisław Wojciechak. Rywalizacja zakończyła się dla obu zakochanych wieśniaków fatalnie. Czupurny Bielak przed kilku dniami w czasie kłótni pobli Wojciechaka jakimś drewnianym kołem tak dotknął rękę rannego musiano przewieźć na kurację. W obawie odpowiedzialności za ten czyn, Bielak postanowił zbiec. Najlepszym ukryciem dla siebie przed ewentualnym pościgiem uznał Łódź, gdzie też przebywał od paru dni, spędzając czas na piątce i zabawach w podejrzanej towarzystwie.

W dniu wczorajszym, podczas jednej z takich biesiad, Bielak został okradziony. Przygodni znajomi zabrali mu portfel, w którym znajdowało się około 500 złotych w gotówce. Poszkodowany wieśniak udał się do najbliższego komisariatu policji, gdzie zameldował o kradzieży. W wyniku prowadzonego dochodzenia policja ustaliła, iż Bielak poszukiwany jest przez policję powiatową za pobicie rywala.

Wobec powyższego Bielaka aresztowano i przekazano do dyspozycji sądziego śledczego.

Żywa pochodnia w chlewie.

Straszna śmierć dziewczynki.

Z Bydgoszczy donoszą: Do Anowa pod Owińkami zawiezono pogotowie do domu gospodarza Włodzisława którego 6-letnia córeczka Władzia uległa okropnym poparzeniom. Lekarz pogotowia zastał nieszczęśliwą dziewczynkę już w agonji Ciało dziewczynki było prawie zupełnie zwęglone. Słowem, na łóżku leżała tylko jedna wielka czerwono-bronzo masa, której widok wszystkich przerażał.

Natychmiast przystąpiono do akcji ratunkowej, aby zmniejszyć ból biednej dziewczynki, gdyż uratować jej życie było już nie możliwe.

Jak się okazało, dziewczynka w czasie nieobecności matki, która na chwilę udała się do chlewa, — przybliżyła się do pieca tak, że ogień, który plomienie zajęły jej sukienkę, przeskoczyło na jej ciało.

Dziecko z krzykiem wypadło na podwórze, lecz plomienie tymczasem spaliły jej odzienie i nim ktokolwiek przybiegł, mała Władzia leżała na ziemi prawie bezprzytomna ze spalonymi włosami i poparzoną ciałem, na którym zwisały platy mięsne i resztki skóry.

Najmilszy gościem w domu jest
MAŁY KURJER!

Związki zawodowe w Zagłębiu nie chcą podpisać nowej umowy.

Sosnowiec 11 lutego. Jakkolwiek hasła strajku ogólnego nie znajdują poparcia u ogółu górników Zagłębia Dąbrowskiego, to jednak, tu i ówdzie wybuchają... dzikie strajki na poszczególnych kopalniach. Do takich dzikich strajków zaliczyć należy strajk, który wybuchł w kopalni

'Miłowice' należącej do „Sosnowieckiego Towarzystwa Robotniczego” tuż przed pierwszą zmianą porzucił pracę, zastrzegając się przytem, że strajk jest protestacyjny i jutro powróci do pracy. Związek Związków Zawodowych uchwałił odrzucić propozycję przemysłowców podpisaną umowy zarobkowej w górnictwie, obniżającej płacę o 8 proc.

Desperatka ze związanymi nogami.

Kolejarz udaremnił zamach samobójczy.

Piotrków, 11 lutego. Jeden z kolejarzy pełniący dyżur w budce droźnika na przejeździe kolejowym przy ul. Słowackiego — spostrzegł o zmierzchu tuż przed nadejściem pociągu, że młoda, przystojna dziewczyna, która nerwowo kreśliła się po torze. Kolejarz począł dziewczynę obserwować. W pewnej chwili spostrzegł, jak usiadła na miedzynorze i zaczęła wiązać sobie nogi grubym sznurkiem. Pociąg już nadjeżdżał, to też kolejarz podbiegł do desperatki i ściągnął ją z szyn.

Okazało się, iż jest to 17-letnia Franusia Silbersztajn, która usiłowała popełnić samobójstwo, a obawiając się, że umknie w krótkiej chwili — związała sobie nogi. Doprowadzona do komisariatu, zalewając się łzami — opowiedziała, że doznała zawodu miłosnego i wskutek tego

szukała ukojenia w obietnicach śmierci. Desperatkę oddano rodzicom pod dozór.

Zawieszenie

dyrektora gimnazjum w Kaliszu. Kalisz dn. 1 lutego. Na skutek zarządzenia Ministerstwa Oświaty, Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego zawiesiło w czynnościach urzędowych dyrektora gimnazjum im. Adama Asnyka w Kaliszu p. Stanisława Pacholskiego. Przyczyna zawieszenia kierownika szkoły w Kaliszu narazie osnutą jest mgłą tajemniczą. Na miejsce dyrektora Pacholskiego Kuratorjum Łódzkie mianowało w charakterze zastępczym p. Wołkowskiego, dotychczasowego nauczyciela w gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Kaliszu.

Koń z temperamentem.

Kronka Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 11 lutego. W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych na szosie Pabjanickiej został napadnięty przez nieznanego sprawcę i pokłuty nożami 30-letni Eugeniusz Olczyński, bezrobotny, zamieszkały przy szosie Pabjanickiej 60. Olczyński odniósł ranę kłutą prawego boku. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego w lokalu XIII komisariatu policji.

W podwórzu domu przy ulicy Limanowskiego 11 został kopnięty przez konia 31-letni Berak Tencbaum, woźnica, zamieszkały przy ulicy Krótkiej nr. 11 (na Bałutach). Tencbaum odniósł ranę głowy. Pierwszej

pomocy udzielił mu lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego. W podwórzu domu przy ulicy Goplańskiej 19 w bójce odnieśli okaleczenia 63-letni Franciszek Purzyński, właściciel wymienionego domu, dwaj jego synowie 26-letni Władysław i 21-letni Stanisław oraz 31-letnia Marja Sienkiewiczowa. Całej czwórce udzielił pogotowie miejskie pomocy.

Na ulicy Srebrzyńskiej usiłowała poznać życie przez wypicie większej dozy jodyny 27-letnia Leontyna Szklarska, niewiada domoga miejsca zamieszkania. Desperatkę udzielił pomocy miejskie pogotowie ratunkowe.

Pijak złamał nogę.

Łódź, 11 lutego. W dniu wczorajszym przybył do Łodzi z transportem drobiu 52-letni Adam Wejman, zamieszkały we wsi Antoniew, w powiecie łaskim. Po sprzedaży Wejman upił się, poczem, pełen jak najlepszych nadziei, wyruszył w powrotną drogę. Pod Pabjanicami Wejman zasnął na wozie. Skutek był taki, że pijany wieśniak wpadł pod wóz tak nieszcześnie, iż koła zlamaly mu nogę. Przejeżdżający pośpieszyli oферze wypadku z pomocą i przewieźli do Pabjanic, gdzie Wejman umieszczony został w szpitalu.

POSZUKUJE natychmiast zastępców-wspólników na powiaty z gotówką 200-300 złotych do wspólnego interesu, Ceglana 1 przy Bałuckim Rynku (dom własny).

STANISŁAWA Kubiak ul. Lutomierska 63 zgubiła legitymację wyd. z f. IK, Poznańskiego.

KOMUNIKACJA AUTOBUSÓW ŁÓDŹ-PIOTRKÓW

Autobusy na powyższej linii odchodzią do Piotrkowa o każdej godzinie od 7-jej rano do 21 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 25 Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena zł. 1.00

Już wyszedł z druku **ILUSTROWANY** Już wyszedł z druku
KALENDARZ-ALMANACH
na r. 1932 **"ECHA"** na r. 1932

Wszystko dla wszystkich w jednej książce

Geografia, historia, literatura, malarstwo, rzeźba, wynalazki, odkrycia, statystyka, prawo, medycyna, kosmetyka, rolnictwo, ogrodnictwo, weterynaria, fotografia, sporty, harcerstwo, wychowanie fizyczne, mody, wskazówki dla gospodyń, rady praktyczne, gry i zabawy i wiele różnych najelekawszych rzeczy —

wszystko to opracowane przez wybitnych specjalistów tworzy razem **Encyklopedję życia codziennego** na 304 stronach, w formie kilku tysięcy artykułków.

Cena egzempl. brosz. w barwnej okładce **2 zł.** wraz z przesyłką pocztową
Ulgowa cena do 15.II, w administracji zł. 1.50 gr.

Dr. Med. NIEWIAŻSKI
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Elektroterapia, dżateria i lampa kwarcowa
Przyjmuje od 8-11 i od 5-9 po poł.
W niedziele i święta od 9-1 przed poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. N. HALTRECHT
Choroby skórne i weneryczne.
Piotrkowska 10. Telefon 245 21.
Przyjmuje od 8-9.30 r., 12.30-1.30 pp.
i od godz. 5-9 wiecz.
W niedziele i święta od 9-1 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTOR H. WOŁKOWYSKI
Cegielniana Nr 4, telefon 216-90.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia.
Przyjmuje od 8-2 przed poł. i od 5-9 wiecz.
W niedziele i święta od godz. 9-1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med. H. LUBICZ Powróżil
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Ul. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141-82.
(według starej numeracji: ul. Cegielniana 43)
Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 5-8 w niedziele i święta 9-11 rano.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Ogłoszenia drogi
ZAGINĘŁA legitymacja zapomog...
Walerji Tomaszewskiej zam...
go 88.
ZAGINĘŁA książeczka wojskowa...
PKU. Łódź-m. 2 na nazwisko...
skiego, zam. przy ul. Limanowskiej...

Dr. Med. L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
NAWROT 32, tel. 213-18
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wiecz.
w niedziele i święta od 9-12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med. SOMMER powrócił
UL. 6. SIERPANIA 1. Tel. 220-26
chor. skórne weneryczne i kłobocze
Lampa kwarcowa.
Od 9-12 i 5-9. Ods. poczekalnia dla pań
W niedz. od 10-1.

Dr. HELLER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
UL. NAWROT Nr 2 Tel. 179-89.
Przyjmuje od 10 rano i 4-8 wiecz.
W niedziele 11-2 po poł. Panie 4-8.
Dla niezamężnych CENY LECZNIC.

Dr. Med. Z. RAKOWSKI
11-go Listopada 9. Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje od 12-1.15-7.
Od 10-11 i od 3-5 w Leszniey Złazka 11

ZAGINĄŁ ples dog biały, czarny...
cęte, jedno ślepie rybie, w kapturce...
dzić za wynagrodzeniem: Brama...
600 ZL. zarobku zredukowanym...
oraz stałe zajęcie. Kapitał i...
cme. Zgłoszenia „Gazetka”...
Wałowa 18.



Pół...
amotnic...
Obserwat...
neres-de-Bigore, (w Pirenejach) w lutym...
ancuskiej stronie Pirenejów. Na...
wyszych szczytów tych gór d...
karakterze alpejskim — Pi-du-M...
niejatywy francuskie — gran...
inżyniera Vassout w 187...
do obserwatorii, a za zdrowie...
de-Bigore latem rzekomo stan...
„spacera” jak utrzymują tu...
Zima zaś wobec śniegów i u...
„szczyt jest bądź co bądź szc...
jak mówią tutaj, droga dla ne...
mistry przedstawia się dość ut...
około 60 godzin, a ponie...
niekiedy wraz z wstępującymi...
zarządzenie pociągu, stan...
służbę zamek oświetlania...
przy obserwatorjum uczony...
nóg z oberży Gripp, przy l...
cku wiceprezesa Rapalski...
dróg, możliwe zabezpiecze...
bezpieczeństwa lawin.
Wszyscy idą gęsio,
pierwszego przewodnika jest...
śiężki w śniegu. Idący za n...
w wydeptanych śladach, u...
obciążać butów przylepiając...
śniegiem.
jakie otwierają się z nadejści...
spianiałe, ale przejmujące gro...
Trzeba uważać, niebezpieczn...
wszystkich sił skupiać w...
która się idzie, inużej poko...
wzrost wyda się niemożliwoś...
że na zboczu południowym...
międzynarodowych w sprawie...
tecznej ochrony ludności ewid...
wojny.
Przemówienie delegata alpejs...
akter spokojny i popierał on...
ską, żądając najpierw bezpiec...
tem rozbrojenia.
Na dziś zapowiedziano przyje...
legata Belgii Hymansa oraz...
Litwinowa.
(—) Wzajemnie odbył się wia...
gospodarcza. Posel Wojciech...
przeciwno dotychczasowej pol...
ników karteli i żądał obniże...
bów skartelizowanych.
(—) Posel Wisklicki domogał...
dla handlu.
(—) Na 27-letniego robotnic...
Paszczynskiego (Zakątna 10...
krwawego napadu 24-letni K...
drzeja 58) i 24-letni Paweł K...
nika 23) Ofiara napadu w ag...
sprawcy aresztowanej stan...
dorażnym.
Zaginiony nie znajduje się na...
góry, (mającej kształt gł...
o siedemnaście metrów ni...
szerzonej płaszczynie z...
na której się opiera, została...
kształcie tarasu. Na froncie...
H. M. STEPHENS
Cza...
Prze...
Strasznie począł...
słych komandor Winsley popel...
słych znajomych kraźleż cen...
kowany przez swego lokaja Win...
na usługach k...
się na przedstawione m. przez...
leż komunistycznej Gardsteina...
adżalu w porwanu angielskie...
która miała służyć do obrab...
karskiego statku pasażerskiego...
Gardsteina do domu Winsley z...
swoego lokaja. Policja stwie...
pełnił samobójstwo.
Gardsteina do najwyższego...
Gardsteina zarzucając mu...
z tym zarzutem...
Gardsteina komandor otrz...
niósł, że wszystko zostało do wyp...
otrzymał perukę, niemieckie...
miał wobec żalugi występowa...
niemieckiej łodzi podwodnej...
wierał tajemniczego czlow...
dział mu o przeżyciach, dla...
żet komunistów w Polsce m...
Anglii.
Jakże to było ostrzeżenie?
to stał się zbrojny w Polsce. S...
polskie czulo się na ślad...
było pod komandą najleps...
w Europie. Gardstejn w...
niebezpiecznie było w takich

Pół roku odcięci od świata.

Samotnicy na usługach nauki

Obserwatorium na pirenejskim szczycie.

Obserwatorium na szczycie Montanvèze-de-Bigore, (w Pirenejach).

W lutym. Na północnej stronie Pirenejów, na jednym z najwyższych szczytów tych gór — na szczycie Montanvèze-de-Bigore — znajduje się obserwatorium — stała się ona w 1873 r. przez inżyniera Vaissiera. Z blokhauzu do domu mieszkalnego prowadzi korytarz podziemny, o ścianach, pokrytych srebrem. Używa się go nocą, w czasie burz śnieżnych, a także podczas większych opadów śnieżnych, gdy śnieg sięga do pasa.

Wnętrze budynku ma charakter niemal klasztorny. Okna znajdują się tylko z południowej strony, a przy każdym z siedmiu okien stoi biurko.

Latem obserwatorium ukazuje szereg platform i tarasów, lecz obecnie wszystko jest pokryte śniegiem — masami śniegu, całkowicie zacierającymi kontury gmachu.

Z blokhauzu do domu mieszkalnego prowadzi korytarz podziemny, o ścianach, pokrytych srebrem. Używa się go nocą, w czasie burz śnieżnych, a także podczas większych opadów śnieżnych, gdy śnieg sięga do pasa.

Wnętrze budynku ma charakter niemal klasztorny. Okna znajdują się tylko z południowej strony, a przy każdym z siedmiu okien stoi biurko.

Nawprost każdego okna znajdują się drzwi, prowadzące do laboratorjów, jadalni i pokojów sypialnych.

W stosunku do drzwi wejściowych odnosi się wrażenie, że jest się na parterze domu, gdyż ostatnie okna są całkowicie zawalone śniegiem. W rzeczywistości jednakże jest to pierwsze piętro, właściwy parter, mieszczący kuchnię, spiżarnię i pomieszczenia gościnne.

Wnętrze budynku ma charakter niemal klasztorny. Okna znajdują się tylko z południowej strony, a przy każdym z siedmiu okien stoi biurko.

Latem obserwatorium ukazuje szereg platform i tarasów, lecz obecnie wszystko jest pokryte śniegiem — masami śniegu, całkowicie zacierającymi kontury gmachu.

Z blokhauzu do domu mieszkalnego prowadzi korytarz podziemny, o ścianach, pokrytych srebrem. Używa się go nocą, w czasie burz śnieżnych, a także podczas większych opadów śnieżnych, gdy śnieg sięga do pasa.

Wnętrze budynku ma charakter niemal klasztorny. Okna znajdują się tylko z południowej strony, a przy każdym z siedmiu okien stoi biurko.

Nawprost każdego okna znajdują się drzwi, prowadzące do laboratorjów, jadalni i pokojów sypialnych.

W stosunku do drzwi wejściowych odnosi się wrażenie, że jest się na parterze domu, gdyż ostatnie okna są całkowicie zawalone śniegiem. W rzeczywistości jednakże jest to pierwsze piętro, właściwy parter, mieszczący kuchnię, spiżarnię i pomieszczenia gościnne.

Rozpaczliwy czyn króla humoru.

Smutne życie wesółka.

Tragedia bajaca, człowieka, który wobec publiczności musi przywdziawać maske wesółka, choć w duszy jego szaleje wicher, burza rozpaczliwej — od czasów opery Leoncavalla „Pajace” — stała się tematem niemal oklepanym i prawie — literackim.

A jednak życie świądowe, że tego rodzaju tragedie istnieją ciągle i nie są tylko szablonowym rekwiizytem literackim.

Oto historia, o której rozpisyują się obecnie dzienniki angielskie. Znamym w Anglii komikiem, cieszącym się znaczną popularnością był 46-letni artysta dramatyczny Karol Benthers, jeden z najwybitniejszych aktorów angielskich. Obdarzony wyrazistą mimiką oraz wocelnie dobrymi warunkami zewnętrznymi posiadał ponadto wybitny talent humorystyczny.

To też już samo jego pojawienie się na scenie budziło salwę weselości. Patrząc na Benthersa, słuchając jego nierasobliwych żarcików i dowcipów, trudno było przypuścić, co kryje się w głębi duszy tego naprawdę nawiąskrośniętego człowieka.

„Nagle zdarza się fakt niespodziewany... Owego wesółka zawodowego pozbawia się życia wystrzałem z brzoźnicy... Cóż się stało? Co skłoniło króla humoru do tak rozpaczliwego kroku?”

Odpowiedź na to daje list, który Benthers skierował do redakcji jednego z dzienników londyńskich, tłumacząc przyczynę swego samobójstwa.

„Jestem człowiekiem bardzo samotnym i nieszczęśliwym — pisze tam Benthers. — Nikt w życiu nie odniósł się do mnie z prawdziwą miłością lub choćby niekłamana życzliwością i sympatią... Lubiam mnie.

Gdy byłbym tłum... Moje życie wewnętrzne nikogo nie obchodziło... Dlatego postanowiłem odebrać sobie życie... Mam stawę i majątek... Lecz coż mi z tego? To jeszcze szczęścia mi nie dało.

Tragiczne samobójstwo sławnego artysty wywarło głębokie wrażenie.

60-ciu ciemnych murzynów

skazano na karę śmierci.

Niezwykle okrutny wyrok wydały sądy angielskie w Nairobi, we wschodniej Afryce w sprawie przeciw członkom krajowego szczepu Wakamba, oskarżonym o zabójstwo.

Sprawa ta należy do najbardziej sensacyjnych, jakie rozstrzygano w ostatnich kilkunastu latach w kolonjach angielskich.

Wśród szczepu Wakamba, którego członkowie wierzą jeszcze święcie w istnienie czarów i w moc nadprzyrodzoną swych wróżów żyła kobieta, uchodząca powszechnie za czarownicę i cieszyła się jaknajgorszą sławą.

Nie dziwnego więc, że gdy zachorowała ciężko żona jednego z Wakambów, winę przypisano owej kobiecie, którą przy-

prowadzono do chaty, gdzie leżała chora i kazano jej odczytać „urok”. Czarownica podobno spełniła rozkaz, ale „odczytanie” chorobę tylko w połowie. Wobec tego wy-

prowadzono ją przed osadę i wszyscy członkowie szczepu rzucili się na nią, bijąc ją kijami. „Czarownica” pod razami swych rodaków

wyżłoneła ducha. Tak przedstawił tę sprawę przywódca szczepu, który również znalazł się jako oskarżony w sądzie w Nairobi.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd po pełnił okrucieństwo, zgolił nie leżące z godnością białych ludzi, skazując 60 ciemnych murzynów na karę śmierci za zabójstwo owej czarownicy.

Poza tem 10 chłopców niżej lat 16 skazano na dożywnie ciężkie roboty.

Zbrodnia w łazience.

Obłąkany murzyn odciął głowę córce lekarza.

W więzieniu amerykańskiego miasta Bellofonte przebywał 37-letni murzyn Fred Collins, skazany za morderstwo na karę 20-letniego więzienia. Collins przesiedział już lat kilka i był uznany za spokojnego warjata.

Pełnił on przytem obowiązki kucharza w domu lekarza więziennego Hiccocka i dzięki temu miał zupełną niemal swobodę ruchów w obrębie zabudowań więziennych i w każdej chwili mógł dostać się do domu, zajmowanego przez lekarza.

Onegdaj stała się rzecz straszna. Collins, przyszedłszy do domu dr. Hiccocka niespostrzeżony przez domowników, wtargnął do łazienki

gdzie w tej chwili przebywała 2-letnia córka lekarza, Betty.

W nagłym przystępie szału murzyn rzucił się na nią, dopuścił się na niej gwałtu, a potem poderżnął jej gardło przyniesionym z kuchni nożem, tak dokładnie, że głowa odpadła od tułowia.

Następnie Collins wyszedł spokojnie na dziedziniec więzienny, udał się do kancelarii i doniósł o wszystkim dyżurnemu urzędnikowi.

Został natychmiast osadzony w celi, potem z zachowaniem jak największej ostrożności wywieziony do innego więzienia; grozi mu bowiem niebezpieczeństwo linczu ze strony tłumów, z chwilą gdy okropny jego czyn dojdzie do wiadomości publicznej.

Sport egzotycznego cesarza.



Cesarz Etiopji Selassj I strzela z zamiłowaniem z angielskiego karabinu maszynowego, który został mu przesłany w podarunku od fabryki dostarczającej broń dla abisyńskiej armji.

Nie szcudźcie ofiar na najbiedniejszych!



Wszystkie reklamy i ogłoszenia w tej części.

Czara życia

Przekład autorski Janiny Sujkowskiej. Przedruk wzbroniony.

Wszystkie reklamy i ogłoszenia w tej części.

jęc najniżej rozerwy. Widać nie albo mu powiedziano, że może Rupertowi ufać, albo też powodowały nim jakie inne względy. W każdym razie rozpraszając zagadnienie wyprawy, włączając do zaangażowanych ludzi i metod postępowania, jak nieodpowiedzialny, wesół młokos, Rupert słuchał zdumiony. Ale zdumienie jego nie miało granic, gdyby wiedział, że ten niepozorny gaduła był jeszcze bardziej zatwardziałym mordercą niż sam Gardstein.

ROZDZIAŁ XI.

Pociąg opuścił Exeter, ostatnią stację przed Plymouth i Rupert, przerywając monolog towarzysza podróży, zapytał go po raz drugi.

— Skąd pan wie, że ja jestem von Falberg?

— Powinien się pan dowiedzieć więcej szczegółów o naszej ekspedycji — odparł Brady. — Potem, w Devenport, może już nie będziemy mieli czasu na rozmowy. Po pierwsze, wylało się trochę oleju palmowego. Nie ulega wątpliwości, że zdobędziemy tę łódź podwodną. Ani policja dokowa, ani wartownik, nie przeszkodzą nam w robocie. Cała rzecz zależy od tego, czy uda się nam wypłynąć na morze. Pan powiedział Gardsteinowi, że motory będzie można puścić w ruch dopiero na pełnym morzu, bo inaczej odbudujemy cały port. To znaczy, że będziemy musieli wyjść z portu na silnikach elektrycznych.

— Czy to znaczy, że przekupiliście policję dokową i wartownika. I że oni wiedzą, o co idzie?

— Policja nie wie. Przypuszczam tylko, że szykuje się mały szmugielek. Bądź co bądź udobruchanie granatowych diabłów kosztowało nas przeszło pięćset funtów.

— Widocznie nie brak wam pieniędzy. — zauważył komandor.

— Hjj! Naszyjnik Aronsonowej przyniósł nam osiem tysięcy funtów. — dze finansujemy wyprawę. Co to były za perły! Cha, cha! Wspaniałe! Mamę o panu wielkie wyobrażenie, komandorze Winsley.

Sprzedano go się kawałkami. Za tę pieniąg Rupert spiorunował wrokiem dobrodusznego Irlandczyka, który zareagował na jego gniew mijnym uśmiechem pozbawionym cienia ironji.

— Jakaście sobie poradziły z wartownikiem i jakaście się dowiedzieli, kto będzie na posterunku o tej godzinie?

— O, to nie była moja rzecz. Gardstein jest zadowolony i to mi wystarczy.

Brady powiedział go szybko i nerwowo i zaraz zmienił temat. Przez dwadzieścia minut zabawiał Ruperta opowiadaniem o swoich donzauńskich wyczynach. Z tego co mówił wynikało, że cieszył się szalonym powodzeniem wśród kobiet i że był w stosunku do nich zdradziecki i okrutny. Opowiadał dowcipnie, ale z tak absurdalnymi przechwałkami, że komandor uznał go w duszy za głupiego błądzącego. Później do wiedział się, że Brady rzeczywiście pociągał kobiety nieproporcjonalnie do swego wyglądu i że odpokutował jeden swój podbój w więzieniu, gdyż znalazła się zawieszona ofiara, której nie zabrakło odwagi, żeby pociągnąć swego wybrańca do odpowiedzialności sądowej.

— Mam nadzieję — przerwał Rupert, znudzony fanfaronadą Irlandczyka — że parę wystrzałów w powietrze i łagodna przesłoga pow. O' Rourkego skłonią Collosanę do ustępstw. Nie wiem, jak pan się na to zapatruje, ale ja chciałbym, żeby się obszło bez rozlewu krwi.

— Ja się tem nie przejmuję — odparł Brady. — Za pierwszym razem krew robi paskudne wrażenie, ale potem się człowiek przyzwyczaja, jak do wszystkiego.

— Widzę, że ma pan doświadczenie — zaśmiał się Rupert. Myśl o tym dobro-

sznym, niepozornym człowieczku w roli zawodowego mordercy wydała mu się śmiesznie niewiarogodna.

— Byłem prawą ręką O'Rourke'go w Chicago, a potem w Nowym Jorku — rzekł pompatycznie Brady. — Później do stałem kuszącą ofertą do Irlandzkiej Armji Republikańskiej, w której służyłem w randze pułkownika. Ja i kilku mniej znanych „zawodowców” irlandzkich ze Stanów nauczyliśmy rodaków sztuki zabijania — ale mieliśmy pojętych uczniów.

— A potem co pan robił? — zapytał niedbale Rupert, nie starając się wcale kryć ze swoim niedowierzaniem.

— Przez pewien czas pracowałem w Belfąście, ale później musiałem wynieść się stamtąd z powodu brutalności Orange menów.

— Cóż oni takiego zrobili?

— Wydałi prawo chłosty na ludzi schwytych z bronią w ręku! Niech pan sobie wyobrazi! Coś podobnego! Nie, ja mogę wszystko przebaczyć oprócz brutalności. Ja i moi przyjaciele opuściliśmy Belfast bez strąca.

Rupert spojrzął na niego ze zdziwieniem. W głosie i twarzy Brady'go objawiła się nagle prawdziwa furja, jedną naprawdę uczucie szczere, z którym się do tej chwili zdradził i to przejście od głupiej pyszałkowskiej afektacji do morderczej pasji było tak niespodziewane, że aż przerażające. Ale opryszcł opowiadał się prawie momentalnie i tylko jego twarz zatrzymała na kilka chwil szczególny wyraz przypominający jadłowięcego węża, co tutajcego się do skoku na uciążliwą ofiarę. Komandorowi przeniknęła myśl, że go widocznie niedocenili i przeszło go mimo wolne drżenie. Ale zaraz rozważał się i zapytał:

— A po opuszczeniu Belfąst... —

— Potem wspiąłem do zwierzchności, która go szefem jest Gardstein. (D. a. e.)

tu, a każdą noc... prowadząc w bliskim... gosciny.

nieznaną a Klugego... w wyniku. M. in. w...

alami pi... zani na areszt...

UCZE... wczorajszym...

Wybory przed sezonem. Ważne zebranie klubu sportowego S. M. P.

Zawody łyżwiarskie w Zgierzku na lodowisku miejskim.

Sport i... dolary.

Amerykańskie polowanie na kości przeciwników.

Olimpiada zimowa przyniesie więcej niesmaku niż korzyści.

Dzisiaj toczą się bezkrawne boje o... Mała miłośnica górka...

tylko załatwia się i rozstrzyga z punk... ma biznesu. Wystarczy wspom...

Piętnastomecz gier sportowych. Gorąca niedziela.

Impreza ZKS „Makkabi” da prawdop... dobnie asumpt do szerszego uprawiania...

Znaczniozkie drużyny na lodowisku. Ciekawy mecz hokejowy.

i Schwarschek wykażal duze hraki i be... dąc zespołem słabszym, dzięki przypad...

Wybory przed sezonem. Ważne zebranie klubu sportowego S. M. P.

skarbnik oraz Zapsia Marjan — gospo... darz. Najmiejsc kierownikami poszczeg...

Zawody łyżwiarskie w Zgierzku na lodowisku miejskim.

mtr. Stafeta 4x200 mtr. oraz mecz hokej... w rozegrany pomiędzy Strzeleckim klubem...

pujący mecz olimpijski, a poza ten nierza... ko w ciągu tego samego dnia spotkanie towa...

Skandal z łyżwiarstwem ma już swoją hi... storję. Amerykaninom do tego, aby ich bie...

Sport w kilku słowach.

(—) W dniu wczorajszym odbył się pierw... szy bieg narciarski na przestrzeni 18 kilo...

(—) Długoletni wiceprezes Polskiego Zw... Piki Nożnej, mjr. Jacek, wniósł do zarz...

(—) Żeńska drużyna gier sportowych kl... IKP, która miała rozegrać spotkania w ko...

(—) Obóz treningowy piłkarzy żydow... skich, mających udeć się na Makkabiadę...

„Złodziej miłości” na ekranie kina „Capitol”.

Współpraca francusko — niemiecka w... produkcji filmowej wydała piękne owoce, np...

„RADJOSTACJA W. P. N.” Na ekranach „Odeon i Wodewilu”.

Radjo jest motywem naogół rzadko spo... tykanym w filmie dźwiękowym. W jednym...

„Złodzieja miłości” nowe i udane pomysły nadania intensjacji muzycznej gestom...

Największa zaleta „Złodzieja miłości” jest lekki i polotny humor, zaprawiony galibajskimi „esprit”...

Z ŻYCIA ABSOLWENTÓW PIERWSZEJ SZKOŁY SPÓŁDZIELCZEJ W POLSCE.

Istniejąca od 1922 roku pierwsza w Polsce... średnia Szkoła Spółdzielcza w Prusyszu...

WARSZAWA, 11.10.1930. Wskhod słońca 7.00. Zachod — 16.40.

Co nas po pracy rozweseli? Teatr Miejski — Mam lat 26. Teatr Kameralny — Czarty do brida.

Radjo-kacik

RASZYN, plątek. 11.20 Wojsk. kom. meteorol., 11.45 Przegląd... prasy. 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na...

KATOWICE, plątek. 11.45 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu i... program na dzień bież., 12.10 Koncert z płyt...

„RADJOSTACJA W. P. N.” Na ekranach „Odeon i Wodewilu” Radjo jest motywem naogół rzadko...

„Złodzieja miłości” nowe i udane pomysły nadania intensjacji muzycznej gestom...

Największa zaleta „Złodzieja miłości” jest lekki i polotny humor, zaprawiony galibajskimi „esprit”...

Z ŻYCIA ABSOLWENTÓW PIERWSZEJ SZKOŁY SPÓŁDZIELCZEJ W POLSCE.

Istniejąca od 1922 roku pierwsza w Polsce... średnia Szkoła Spółdzielcza w Prusyszu...

WARSZAWA, 11.10.1930. Wskhod słońca 7.00. Zachod — 16.40.

Co nas po pracy rozweseli? Teatr Miejski — Mam lat 26. Teatr Kameralny — Czarty do brida.

WARSZAWA, 11.10.1930. Wskhod słońca 7.00. Zachod — 16.40.

Co nas po pracy rozweseli? Teatr Miejski — Mam lat 26. Teatr Kameralny — Czarty do brida.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa grzybowa. Pierożki z serem. — pot ze sliwek suszonych.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 31.00, Praga 377.20 — 379.30, Wiedeń... 79.30 — 79.90, Zurich 57.30, Berlin 46.95 — 47.35...

WALUTA. Nowy Jork, 10 lutego. Luty 6.39, marzec... 6.46, kwiecień 6.54, maj 6.64, czerwiec 6.71...

PAPIERY PROCENTOWE MOCNIEJSZE. Zarówno dział premiówek, jak i innych pa...

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych... panował nastrój mooniejszy przy obrotach dość...

PAPIERY PROCENTOWE.

Bank Polski 100.00 Lilip 13.75. Zarząd S. S. Resursa zawiadomias swoich...

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.

W sobotę 13 i niedziele 14 bm. wielka... rewja w 22 obrazach p. t. „Tęcza nad Ło...

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla rocznika 1910 i starszych.

Jutro, w piątek, w lokalu przy Al. Kościuszki 21, urzędze dodatkowa komisja...

WARSZAWA, 11.10.1930. Wskhod słońca 7.00. Zachod — 16.40.

Co nas po pracy rozweseli? Teatr Miejski — Mam lat 26. Teatr Kameralny — Czarty do brida.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa grzybowa. Pierożki z serem. — pot ze sliwek suszonych.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 31.00, Praga 377.20 — 379.30, Wiedeń... 79.30 — 79.90, Zurich 57.30, Berlin 46.95 — 47.35...

WALUTA. Nowy Jork, 10 lutego. Luty 6.39, marzec... 6.46, kwiecień 6.54, maj 6.64, czerwiec 6.71...

PAPIERY PROCENTOWE MOCNIEJSZE. Zarówno dział premiówek, jak i innych pa...

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych... panował nastrój mooniejszy przy obrotach dość...

PAPIERY PROCENTOWE.

Bank Polski 100.00 Lilip 13.75. Zarząd S. S. Resursa zawiadomias swoich...

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.

W sobotę 13 i niedziele 14 bm. wielka... rewja w 22 obrazach p. t. „Tęcza nad Ło...

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla rocznika 1910 i starszych.

Jutro, w piątek, w lokalu przy Al. Kościuszki 21, urzędze dodatkowa komisja...

WARSZAWA, 11.10.1930. Wskhod słońca 7.00. Zachod — 16.40.

Co nas po pracy rozweseli? Teatr Miejski — Mam lat 26. Teatr Kameralny — Czarty do brida.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa grzybowa. Pierożki z serem. — pot ze sliwek suszonych.



Wymoczek pobit boksera.

Mecz w sali sądowej nie doszedł do skutku.

Znany francuski bokser ciężkiej wagi Rogout, zakazał lokaja hotelu Boulvard w Paryżu o uszkodzenie ciała. Historia była krótka i bolesna. Rogout wynajął w tym hotelu pokój w listopadzie ub. r. Pościel wydała mu się nie dość czysta, przywołał więc lokaja i

zażądał czystej pościeli.

Niewiedomo, czy żądanie było zbyt kategoryczne, czy też lokaj za krewki, dość, że w odpowiedzi otrzymał Rogout, którego służący nie znał, tęgi policzek. Powstało małe zamieszanie, czyli bójką, w której bokser wnet uległ dawczy się wciągnął w zasadzkę, t. zn. wpadłszy na szklane drzwi. Z mistrzem było tak źle, że musiał z hotelu natychmiast prze-

nieść się do szpitala, i rozgościć się tam na kilka tygodni. Po wyzdrowieniu zapalał żądzą zemsty i pociągnął lokala do odpowiedzialności sądowej.

Adwokat boksera oświadczył sądowi, że jego klient czuje się dotknięty w swojej godności bokserkiej.

Byłby stał na miarę tego wymoczek hotelowego, który użył podstępnie stawiając na gładzie drzwi na drodze zwycięskich pięści mistrza. Rogout gotów pokazać sądowi, co umie. Sąd ze względu na powagę miejsca pozabawił się z widoczną przykrością bezplatnego meczu i skazał lokaja bez żądania do wodu prawdy na 10 tysięcy franków grzywny i 10 tysięcy franków odszkodowania.

Chłopiec, któremu

złoto „rosło” w ustach.

Kilka pism sowieckich doniosło niedawno o dziecku, które rzekomo miało się urodzić na Białorusi ze złotym zębem w ustach. Niedorzeczny ten bluff wkrótce zdemaskowano, jednakże w związku z tem godzi się przypomnieć, że w ostatnich latach XVI stulecia rozeszła się w Polsce i w Niemczech podobna wieść, najzupełniej jednak prawdziwa. W roku 1593 odnaleziono na Śląsku 7-mioletniego chłopca Krzysztofa Molka, któremu wówczas, prócz kilkunastu zębów normalnych wyrósł

jeden trzonowiec złoty.

Faktem tym zainteresowało się wielu współczesnych uczonych i kronikarzy. Jeden z nich, Jakób Frank, w rozprawie łacińskiej p. t. „Dziwne dzieje złotego zęba” pisze, między innymi, że oglądało go wówczas wielu książąt i dostojników kościelnych. Sam autor podał go nawet badaniu... kamieniem probierczym i stwierdził, że był on „z prawdziwego złota reńskiego, a może lepszego”. Zjawisko to badał również Johann Schenk, lekarz z Freyburga, a ponadto Jakób Horst, ówczesny profesor medycyny i dziekan uniwersytetu w Hemstedt w Brunświku, który opisał je w dziele naukowym... na 825-ciu stronkach, tłumacząc ten fakt... astrologicznie „konjunkcją” słońca w znaku Barana z Saturnem. Rozprawa wywołała

żywą polemikę,

w której brał udział Ruland Ingolstetter, dr. Baltazar Camindus i inni. Poznał się dopiero na „niezwykłym fenomenie”, który pokazywano ludziom za pieniądze, złotnik polski Fuelsch, który wyjaśnił, że nie zęb, lecz jego pokrywka jest z złota i napiętował całą afera, jako oszustwo. Mimo to ów „cudowny chłopiec” długo nie przestawał być atrakcją tłumów, a wieść o nim przeszła do historii. Jedyne nazwisko owego mistrza-denty-

ta koronkę, na trzysta lat przed rozpowszechnieniem jej na świecie, przypadło i nigdy zapewne nie zostanie ujawnione, sty, który założył dziecku pierwszą zło-

Niesamowita flota „Latającego Holendra.”

OKRETY – WIDMA.

Romantyczne legendy średniowiecza nie wygasły.

Jak stare cmentarzyska, domy, zamki czy kościoły mają nieraz swoje straszne historie, pokutujące duchy, straszące widma — tak oceany i morza

mają swoje okręty — widma.

błądzące po wodnych pustyniach. Zapomniano o nich oddawna, wykryślono z reje strów „żyjących” statków, na ich miejsce przyszły inne, nowe może piękniejsze — gdy nagle po łajach wracają one jak z grobu. Wylaniają się z mgieł i fal morskich i czekają u mól portowych jak biedne, bezpańskie psy bezdomne, które wreszcie znalazły przystań i pana.

Ciekawe pod tym względem są kroniki marynarskie, ciekawe i wymowne.

Oto np. potężny okręt żaglowy „Malbourough”. Przez długi czas czekano w porcie Southampton na jego powrót. Na redzie stały rodzinny załogi, wyczekujące całymi dniami na powrót swoich. Daremnie okręt zaginął bez wieści.

I tak minęło lat dwadzieścia trzy „Malbourough” został skreślony z listy okrętów żyjących. Nikt już nie czekał na jego powrót. A on tymczasem, powrócił. Zjawił się nagle, po ówczesnym wieku w wejścia do portu macierzystego. Przyplwył morza rzucił go o brzeg. Przestał być widmem i

Bandyci porwali fabrykanta podczas przejażdżki samochodowej.

Słynna szajka bandycka zwana „Szajka siedmiu”, będąca posprachem Chicago zdołała w ostatnich dwóch latach zdobyć drogą okupu za porwane osoby z sfer wielkiej finansjery amerykańskiej około miliona dolarów gotówką. W ostatnich dniach szajka ta znalazła sobie nowe ofiary. W czasie przejażdżki samochodowej w okolicach Chicago uwieczli bandyci chicagowskiego fabrykanta Woolvertena i jego żonę. Żonę Woolvertena puścili potętu na wolność. Bandyci oświadczyli jej, że zabiją fabrykanta, jeśli nie otrzymają w oznaczonym terminie

50 tysięcy dolarów.

które żona miała złożyć w określonym przez nich miejscu.

Pani Woolverten jest jednak dzielną kobietą i zamiast zapłacić, zawiadomiła o wszystkim policję, która urządziła obrzydliwą obławę. Niewiedomo jednak co się stanie w tym czasie z panem Woolvertenem.

Jad pszczelny lekarstwem

Bolesne zastrzyki.

Najbardziej rozpowszechnioną chorobą dającą się ludzkości bardzo we znaki, jest reumatyzm mięśni. To też nic dziwnego, że nauka poszukuje ustawicznie środków, ktorymi możnaby skutecznie zwalczyć tę przykrą dolegliwość.

Przy badaniach w tym kierunku doszło się do interesujących wyników opartych o praktyczne doświadczenia z dawnych lat, w których stosowano specyficzną metodę leczenia polegającą na poddawaniu miejsc schorzonych ukłuciom pszczoł.

Drakoński ten środek wychwala entuzja stycznie w pismach swych z r. 1833 niejaki Terec, który stwierdza, że kurację podobną stosował z doskonałymi skutkami w bardzo wielu wypadkach. Z zapisków jego wynika,

że poddawał on niektórych 15.000 ukłuciom, przy czem miały one zbawienny wpływ tylko w stosunku do reumatyzmu, podniecały dodatnio funkcje

Metoda powyższa nie zdobyła jednak uznania kół lekarskich i w związku na trudność przeprowadzenia rodzaju kuracji. Dopiero w latach 20-tych, gdy udało się sztucznie wydzielić jad pszczelny, odpowiedni ekstrakt, przystąpiono do badań w tym kierunku.

dobrze wyniki, tak, że dzisiaj w porównaniu z reumatyzmem pszczołowym, przyczem porażenia osiągnęła podobno doskonałe

Olbrzymie plazy na Wenerze

Czy najsilniejsze teleskopy rozwiążą tajemnicę

Jasna, o niezwykle jasnym świetle gwiazda Wenus, zwana także „gwiazdą

poranna” gdy świeci jeszcze wschodem słońca, gdy inna dawno już zbladła, zawsze budziła ciekawość

Jest to, jak wiadomo, jedyna planeta, a w tym roku świeci ze szczególną jasnością.

Astronomowie nieraz już próbowali się, czemu przypisać niezwykłą jasność tej planety i doszli do wniosku, że pochodzi od promieniowania odbitych od gęstej warstwy otaczających Wenus. Gdzieś chmury, tam musi być

Wynikałoby stąd, że Wenus posiada warunki do pobytu na niej istotom żyjącym.

Wszystkie dalsze badania jednak rozbiły się właśnie o gęstą warstwę chmur, która zakrywa planetę przed ciekawym spojrzeniem naszych teleskopów. Uważają jednak, że dzięki wysiłkom astronomów, panującej na Wenerze tam buntuje obfitą roślinność, której przed milionami laty nie było. Nierozbitye lasy drzewnych przeważyły olbrzymie plazy, które, zaludnione są zwierzętami, jakie kiedyś żyły na Ziemi.

Są to plazy potwornej wielkości, skorupki i wielki różnorodny świat zwierząt.

Tak wyobrażają sobie plazy i inne zwierzęta, które żyją na Wenerze. Zofor Waclaw Zarecki, profesor Uniwersytetu w Warszawie, który badał atmosferę tej planety nie odwraca się od tej hipotezy. Wzrost roślinności i wogóle kręgowców, nie wyklucza istnienia roślinności i zwierząt.

Życie na Wenerze przedstawiłby inny obraz.

Przypuszczenie Schönberga, że życie na Wenerze jest podobne do życia na Ziemi, nie zasługuje na poważny rozważenie jego poprzednika.

Przeciwnie, przemawia za tym fakt, że gęsta atmosfera planety nie pozwala na życie roślinności i zwierząt.

zazdrośnie przed ciekawością, co by było niemożliwe, gdyby życie w dalszym ciągu snęło w kolorowej baśni, która wciągnęła z najmlodszych gwiazd, przysięgę towarzyszących naszej Ziemi.

Telefony: 113-24, 113-25, 113-26, 113-27, 113-28, 113-29, 113-30, 113-31, 113-32, 113-33, 113-34, 113-35, 113-36, 113-37, 113-38, 113-39, 113-40, 113-41, 113-42, 113-43, 113-44, 113-45, 113-46, 113-47, 113-48, 113-49, 113-50, 113-51, 113-52, 113-53, 113-54, 113-55, 113-56, 113-57, 113-58, 113-59, 113-60, 113-61, 113-62, 113-63, 113-64, 113-65, 113-66, 113-67, 113-68, 113-69, 113-70, 113-71, 113-72, 113-73, 113-74, 113-75, 113-76, 113-77, 113-78, 113-79, 113-80, 113-81, 113-82, 113-83, 113-84, 113-85, 113-86, 113-87, 113-88, 113-89, 113-90, 113-91, 113-92, 113-93, 113-94, 113-95, 113-96, 113-97, 113-98, 113-99, 113-100.

Porównanie b. ministra japońskiego.



...minister finansów. Ino... ofiarą zamachu zrewolw... Tokio, za potępienie j... wyprawy do Chin.

Arztowanie sędziego za fałszerstwo

...2,2 (Od wł. kor.) Wca... nieoczekiwanie został are... sędziego w Braclawiu. ... Arszostowanego przew... osadzono na Łukiszkach. ... sędziego wywołało v... wanie tem bardziej że powo... osadzonej okoliczności. g... astrofa samocho... Dwie oso...

Dwa marynarze

...12 lutego (Od wł. kor.) — ... w okolicy Placu Zwabiela... wrocławski profesor Schönber... Zofor Waclaw Zarecki, 22-00... powietrza, lecz z kwasu węgl... oazyście wyklucałoby istnie... i wogóle kręgowców, nie wy... jednak istnienia roślinności i... Siedzące wewnątrz dwie i...

Włócioci motocyklu z samolotem.



...na jeziorze Eib odbyły się emocjonujące zawody motocyklu z samolotem.

Popierajcie Przemysł Krajowy.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karala Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Sk... Za redakcję odpowiada: Roman Furman...

MATERACE w PIECU.

Palenie niepotrzebnych gratów.

W południowo-wschodniej części Berlina istnieje jedyny zdaje się w swoim rodzaju zakład: krematorium dla starych materaców, w których dokonują żywo i również wysortowane, świeżące sprężynami stare kanapy.

Spalanie odbywa się w piecu szamotowym w którym miesiąc się jednorazowo 5 do 6 materaców albo dużych rozmiarów sofa. Czerdziesiąt takich sof można spalić kolejno, nie przerywając procesu, potem trzeba oczyścić wnętrze pieca od sprężyn i gwoździ.

Niewątpliwie wprost jest ilość sof, która tu dziennie ulega spalaniu. W zminie jest ich około 30, letnią porą zaś 80 do 100.

Byłoby ich o wiele więcej, gdyby nie ta

okoliczność, że zabranie starego grata za białe uiszcza opłatę 1,50 marek, co dla niejednego biedaka jest

wydatkami zbyt dużymi

Woli on pieniądze użyć w sposób bardziej produktywny, a tem samem darować życie bezużytecznemu gratowi i gnieźdzącym się w nim insektom.

Mimo, że do „krematorium” dostają się prawdziwe gruchoty, które zdawaby się nikomu już szużyć nie mogą, to jednak niektóre z pośród nich znajdują jeszcze cennych nabywców. Niejeden kupując za kilka fenigów szkielet drewniany i sprężyny, własnym przemysłem potrafi zamajstrować tapczan, który jemu, albo z któremu z jego dzieci szużyć będzie mógł za wygodne legowisko.

Miasto pod ziemią.

Znakomity archeolog węgierski dr. Geza Feher, w ten sposób mówi o swych ciekawych odkryciach w Bułgarii, które rozszły się szerokim echem i wywołały znaczne zainteresowanie świata naukowego.

„Gdy udałem się do Bułgarii, było głównym moim celem

odczytać napis.

znajdujący się na stromej skale w Madarze. Nieważ napis ten widniał na wysokości 13 m, w miejscu niedostępnym, zbudowano na moją prośbę rusztowanie. Zbadałem tedy dokładnie napis i doszedłem do przekonania, że chodzi tutaj o grób znanego chana bułgarskiego Kruma, pochodzący z IX wieku i stanowiący jeden z najważniejszych pomników kultury wschodniej w Europie.

Na podstawie tego odkrycia doszedłem do wniosku, że w okolicach Madary znajdują się inne jeszcze

ślady dawnej epoki.

Rozpoczęto tedy pod moim kierunkiem pra-

ce wykopaliskowe, które doprowadziły do wyników prosto rewelacyjnych. Oto w dobytej z ziemi potężny zamek kamienny, rozmaite ołtarze pogańskie, mieszkanie szczytki murów, monety — słowem z pomniejszenia wynurzyła się istna — Troja bułgarska...

Tyle Geza Feher o swych ogromnie ważnych i bardzo ciekawych odkryciach.

Dodać jeszcze należy, iż dzięki tym odkryciom niezna dotąd miejscowość Madara, stała się ośrodkiem ogólnej zainteresowania. aZrówno król Borys, jak uczeni bułgarscy kilkakrotnie przybywali tam, aby śledzić

postęp prac wykopaliskowych.

Sam Geza Feher pisze obecnie książkę, w której przedstawi dokładnie swe prace naukowe, oraz ich niezmiernie interesujące wyniki. Książka ukaże się niebawem, jako publikacja dwujęzyczna: węgierska i francuska.

Redaktor naczelny: Franciszek Probs...

Zawini porozumienie

...12 lutego (Od wł. kor.) — ... w sprawie zagranicznych Zawini porozumienie... w wydawnictwie prasowym... zebrał... materjałów udziadających... postępowania Litwy. Gdyby

Grandi

...12 lutego (Od wł. kor.) — ... w sprawie zagranicznych Grandi... w wydawnictwie prasowym... zebrał... materjałów udziadających... postępowania Litwy. Gdyby

